

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika”.

Nakładem Redakcji.—W komisie księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

O pojeniu zwierząt domowych.

Wiadomo nam wszystkim, że dobra woda potrzebną jest dla zdrowia zwierząt, lecz niejeden z nas nie wie, że z pozornie czystej wody wiele chorób się wywiązuje. Szkodliwe skutki wody nie zawsze się zdradzają nienaturalną wonią, złym smakiem lub zmienioną barwą.

Dobra woda musi być chłodną, świeżą (10° — 12° R), przezroczystą, bezwonną i nie pozostawiać żadnego posmaku. Zwierzęta nasze wolą tak zwaną miękką wodę, stojącą lub rzeczną, jak twarzą, obfitującą w sole, szczególnie w wapno i sól kuchenną, która na organizm człowieka tak odświeżająco działa. Można wprowadzić zwierzęta i do tej twardej wody przyzwyczaić, lecz niełatwo je potem nakłonić do przyjmowania napoju innego składu; uwaga ta dotyczy przedewszystkiem koni. Wół pije często i z własnego popędu metną, stojącą wodę i ta mu wcale nie szkodzi, jeżeli się do niej raz już przyzwyczaił.

Lecz jak już wspomnieliśmy na samym wstępie, nienależy się nigdy łudzić, że woda nie zdradzająca swej szkodliwości wonią, barwą i t. d. musi koniecznie być zdrową. Przeciwnie.

Szczególnie szkodliwą jest woda zawierająca składniki gnijących ciał roślinnych lub zwierzęcych. Często jednakże jedyny sposób wykrycia ich polega na chemicznem badaniu a i ten czasem niedostatecznym się okazuje.

Zimna woda jest w ogóle dla zwierząt niebezpieczną, bo picie jej wywołuje gwałtowne oziębienie wewnętrznych części organizmu i krwi, szczególnie jeżeli żołądek jest próżny a ciało mocno rozgrzane. Niebezpieczeństwo jest tem większe, im woda jest zimniejszą. Najpierwszym objawem szkodliwych skutków jest mniej więcej silne drżenie, jерzenie się sierści, posmutnienie, nienaturalna postawa i t. d. co wszystko nieraz po pewnym przeciągu czasu bez żadnych dalszych złych następstw przemija, lecz nieraz także sprowadza bole w całym ciele, kolki, reumatyzm, biegunkę, dysenterję, dławicę, kaszel lub zapalenie płuc. Oprócz tego wy-

nikiem takiej nieostrożności może być zaraza śledziony (węglik), a u zwierząt ciężarnych poronienie.

Podobnie smutnem następstwem może na pewno zapobiedz tylko pojenie w stajni. Na wolnem powietrzu trzeba przynajmniej uważać, iżby woda nie była bardzo zimna i zwierzęta jak najmniej rozgrzane. Największe niebezpieczeństwo zagraża roboczym koniom i do nich to przedewszystkiem poniżej umieszczone przestrogi odnieść należy. Dla ogrzania nieco wody dobrze jest wystawić ją na czas jakiś na działanie słońca i powietrza, albo też wymieszać dobrze ręką; bez lub z dodatkiem odrobiny mąki lub skrupionego zboża, albo nareszcie i najprościej roz mieszać ją z ciepłą wodą. Dla zapobieżenia zbyt gwałtownemu piciu dobrze jest przyrzucić po wierzech wodę odrobiną siana tak, ażeby zwierzęta powoli wciągać ją w siebie musiały i w pyskach nieco ogrzewały, albo też poić w kilku przestankach. Przed pojeniem należy zawsze zadać nieco paszy, najlepiej suchego siana, a potem dopiero napoić aż do zupełnego ugaszenia pragnienia; nie poić jeżeli ciało mocno jest rozgrzane i po napojeniu na nowo w ruch zwierzęta wprowadzić. Takie ostrożności można z łatwością i wszędzie zachować.

Wszelka wystła woda niechętnie jest przez zwierzęta przyjmowana; taka woda jest niesmaczna, nie działa orzeźwiająco, a może nawet szkodliwych własności nabrać.

Dobrze przyrządzone, ciepłe napoje używane są tylko w stajniach mlecznych i opasowych. Przyczyniają się one znacznie do pomnożenia produktów zwierzęcych i więcej ich dostarczają, jak kiedyby były zadawane na zimno, lecz w zamian osłabiają także siłę trawienia i zwierzęta niełatwo nawykają do nich. Temperatura 19°—20° jest dla takich napojów najodpowiedniejszą.

Gorącego napoju żadne zwierze nie dotknie. Sparzywszy sobie wargi i język, z wielką cierpliwością wyczekuje ono ochłodnienia.

Na wybuch chorób żołądkowych i oddechowych (jak kolki, dławica, dysenterja) jako też i zarazy śledzionowej wpływa bardziej niska temperatura niż ilość użytej wody. Przeciwnie reumatyzm jest zwykle skutkiem zadania zbyt wielkiej ilości, chociażby mniej zimnej wody; zresztą woda w tym razie wywołuje tylko gwałtowne objawy istniejącej już poprzednio choroby. U ciężarnych zwierząt i na czczo podana zimna woda powoduje silne ruchy i często, jak już wspomnieliśmy, zrzucenie płodu.

Zbytecznem jest i nielitościwem zresztą odmawiać koniom

napoju, dopóki po wielkiej pracy zupełnie w stajni nie oschły; zależy tylko na tem, ażeby obieg krwi i oddech był uspokojony. Zimny napój o wiele mniej jest niebezpieczny, kiedy skóra gorąca jest jeszcze i paruje mocno, niż kiedy już ochładzać się zaczyna. Większa część słabości zresztą nie pochodzi z podania zimnego napoju w drodze, w ciągu pracy, gdy ruch następny zapobiega złym skutkom, lecz z pojenia zwierząt w stajni, na odpoczynku, kiedy się właśnie ochładzać zaczynają.

W zimie należy podawać zwierztom wodę świeżo ze studni czerpaną, lub w ciepłej stajni wystłą, albo też poić przy studni. Woda na wolnem powietrzu w tej porze wystąla obniżyłaby jeszcze więcej swą temperature. Jeszcze zimniejszą naturalnie będzie woda, nie pochodząca bezpośrednio z ziemi (studnie, źródła), lecz płynąca lub stojąca na powierzchni ziemi. W skutek długiego wystania się woda nabiera niemiłego smaku, podobnie jak w skutek gotowania. Zimna woda wydzielaną jest napowrot z ciała w formie ciepłego płynu lub pary; dla ogrzania jej lub wyparowania ciało dostarcza jej własnego ciepła, które mu zapomocą karmy zwrócone być powinno. Używanie znacznej ilości zimnej wody wyniszcza zatem ciało i dodaje apetytu, co nam uzasadnia korzyści jakie z zadawania ciepłych napojów i ogrzanych a wodnistych pokarmów w pewnych okolicznościach wynikają.

(Haubner.)

Jakie korzyści przynosi zmiana nasienia.

Oto co w tej mierze pisze p. Prochaska, rządcą dóbr w Morawji w „Wiener landw. Ztg.“: „Od trzech lat, powiada on, zmieniłem wszystko nasienie w mojej dzierżawie, a że tu przy znacznem wyniesieniu nad poziom morza „około 1350 stóp“ klimat jest nieco ostry, chociaż uprawie zboża bardzo sprzyjający, starałem się sprowadzać zboże na nasienie z okolic jeszcze zimniejszych i z gorszą ziemią, chociaż ziarno takowego gorszej było jakości aniżeli to, które u siebie produkowałem. Oczywiście, że aby mieć dokładne porównanie rezultatów — posiałem wszystkie rodzaje zboża w jednakowych warunkach — siewając przytem obok świeżo sprowadzonych gatunków także i swoje nasienie. I tak w jesieni 1871 posiałem różne odmiany pszenicy na polu próbnem, siewając w rzędy 9 cali

